

NIECH ŻYJE ZWIĄZEK RADZIECKI

— niezawodny obrońca pokoju, wolności i niepodległości narodów!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 241 (2871) ROK IX

ŁÓDŹ, CZWARTEK 8 PAŹDZIERNIKA 1953 ROKU

CENA 15 GR

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — rozpoczęty

PRZYJAŹN ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM

stanowi fundament
szczęśliwej przyszłości
narodu polskiego

— mówi tow. Józef Cyrankiewicz
na posiedzeniu ZG TPP-R

patrz str. 2.



**Ludzie radzieccy
życzą narodowi niemieckiemu
sukcesów w dziele utworzenia
zjednoczonego, pokojowego państwa**

Depesze z okazji IV rocznicy
utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej

MOSKWA, 7.10.

Agencja TASS donosi:

W związku z czwartą rocznicą utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłow wystosował do Prezydenta NRD Wilhelma Piecka depeszę następującej treści:

Do
Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej
Towarzysza Wilhelma Piecka

Berlin

W związku z czwartą rocznicą utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej proszę Was, Towarzyszu Prezydencie, o przyjęcie serdecznych życzeń Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i moich osobistych oraz życzeń sukcesów dla narodu niemieckiego na drodze wiodącej do utworzenia zjednoczonego, pokojowego, demokratycznego Niemiec.

Niechaj rozwijają się i wzmacniają przyjaźne stosunki między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Demokratyczną dla dobra naszych narodów i w interesie utrwalenia pokoju na całym świecie.

K. Woroszyłow

W związku z czwartą rocznicą utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej przewodniczący Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkov wystosował do premiera NRD Otto Grotewohla depeszę następującej treści:

Do
Premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej
Towarzysza Otto Grotewohla

Berlin

W związku z czwartą rocznicą utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej proszę Was, Szanowny Premierze, jak również rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej o przyjęcie moich serdecznych życzeń.

Przed czterema laty przodujące siły patriotyczne narodu niemieckiego podjęły się szlachetnej misji obrony jednolitości, wolności i niezawisłości swej ojczyzny, zapewnienia jej rozwoju na drodze pokoju i demokracji na drodze przyjaźni i współpracy z innymi narodami. Patriotcy niemiecy uświadamiają sobie coraz lepiej, że prowadzona przez nich agresywna polityka w kierunku militarystyki niemieckiej stwarza największe niebezpieczeństwo dla narodu niemieckiego i zmierza do likwidacji jednolitego państwa niemieckiego oraz do przekształcenia Niemiec w ognisko trzeciej wojny światowej. Pokojowa polityka Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest wyrazem świadomości narodowej Niemców. Niemiecka Republika Demokratyczna jest niezawodną ostoją wszystkich broniących pokoju Niemców.

W historycznym akcie utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej znajduje wyraz zbieżność interesów narodu niemieckiego i wszystkich milujących pokój narodów, dążących do utrwalenia bezpieczeństwa w Europie i bezpieczeństwa międzynarodowego. Postępowa ludzkość widzi w dalszym umocnieniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej doniosły warunek ostatecznego uregulowania problemu niemieckiego w interesie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Ludzie radzieccy życzą narodowi niemieckiemu sukcesów w dziele przywrócenia jego jednolitości i utworzenia pokojowego państwa niemieckiego. W swej szlachetnej walce o zjednoczenie, niezawisłość, pokojowe i demokratyczne państwo niemieckie, co odpowiada interesom pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

G. Malenkov

W związku z czwartą rocznicą utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej minister Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Molotow wystosował do ministra Spraw Zagranicznych NRD Lothara Bolza następującą depeszę:

Do
Ministra Spraw Zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej
Towarzysza Lothara Bolza

Berlin

Z okazji czwartej rocznicy utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej proszę Was, Towarzyszu Ministrze, o przyjęcie moich przyjacielskich życzeń.

Proszę także o przyjęcie dla narodu niemieckiego serdecznych życzeń realizacji jego aspiracji narodowych w dziedzinie odbudowy zjednoczonego, pokojowego i demokratycznego państwa niemieckiego, co odpowiada interesom pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

W. Molotow

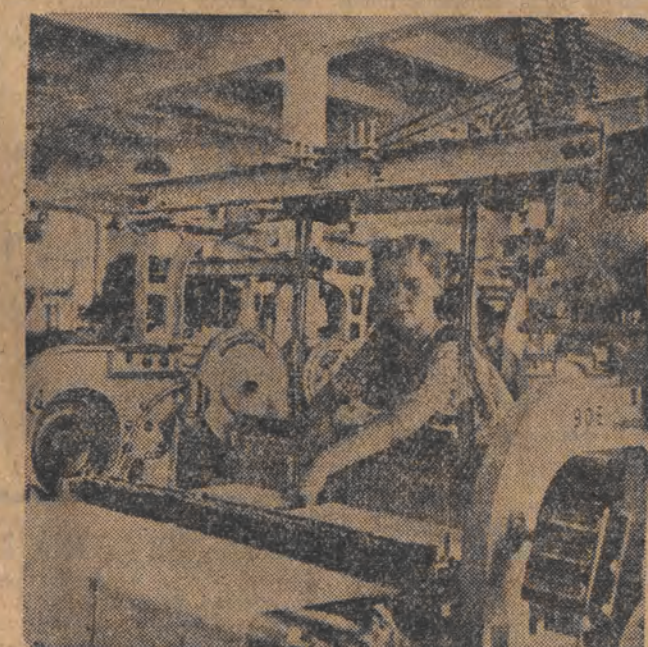
**Uroczysty
capstrzyk
rozpoczął
Miesiąc
Pogłębienia
Przyjaźni
w Łodzi**

Wczoraj, w przeddzień pierwszego dnia Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, odbył się w Łodzi uroczysty capstrzyk.

Z placu Niepodległości i z ul. Ogrodowej wyruszyła w kierunku Parku Poniatońskiego młodzież szkolnych i zakładowych kół TPP-R oraz poczty sztandarowe zakładów pracy. Przy dźwiękach hymnów radzieckich i polskiego delegacji partii, władz i młodzieży złożyły u stóp Pomnika Wdzięczności wieńce i wianki kwiatów.

Dziś, tj. 8 października, o godz. 18 w sali Państwowej Filharmonii odbędzie się Wieczornica Inauguracyjna. W części oficjalnej referat inauguracyjny wygłosi przewodniczący Zarządu Łódzkiego TPP-R tow. Julian Kubiak.

W części artystycznej wystąpi Orkiestra Filharmonii Łódzkiej, chór WDK, Zdzisław Klimek — śpiew, Zofia Petri i Ryszard Barycz — recytacje. Konferansjerkę poprowadzi Leszek Mikulowski.



W ciągu roku bieżącego przemysł włókienniczy w ZSRR wyprodukował 5 miliardów 300 milionów m tkanin, czyli o 34 procent więcej niż w roku 1940.
NA ZDJĘCIU: tkaczka z Fabryki „8 Marca” w mieście Iwanowo, Ludmiła Ceberstowa, przy nowoczesnym, automatycznym krośnie.

Nie ma niemal dnia w życiu naszej ojczyzny, abyśmy nie zanotowali nowego osiągnięcia, nowego sukcesu. W wielu miejscach wczoraj były jeszcze piaski i wiatr hulał między smukłymi sosnami, a dziś wznoszą się żelbetowe giganty przemysłowe. Popatrzcie, niedawno tam był pusty plac, a dziś stoja piękne domy i rośnie wielkie osiedle mieszkaniowe. Oto szkołę i klubek postawiono na naszej ulicy, oto pierwszy raz zadymił komin fabryki w naszej dzielnicy, oto zabiły światło elektryczne w waszej wsi i założono stałe kino. Piękny jest nasz kraj, którego losy kształtują wolni ludzie.

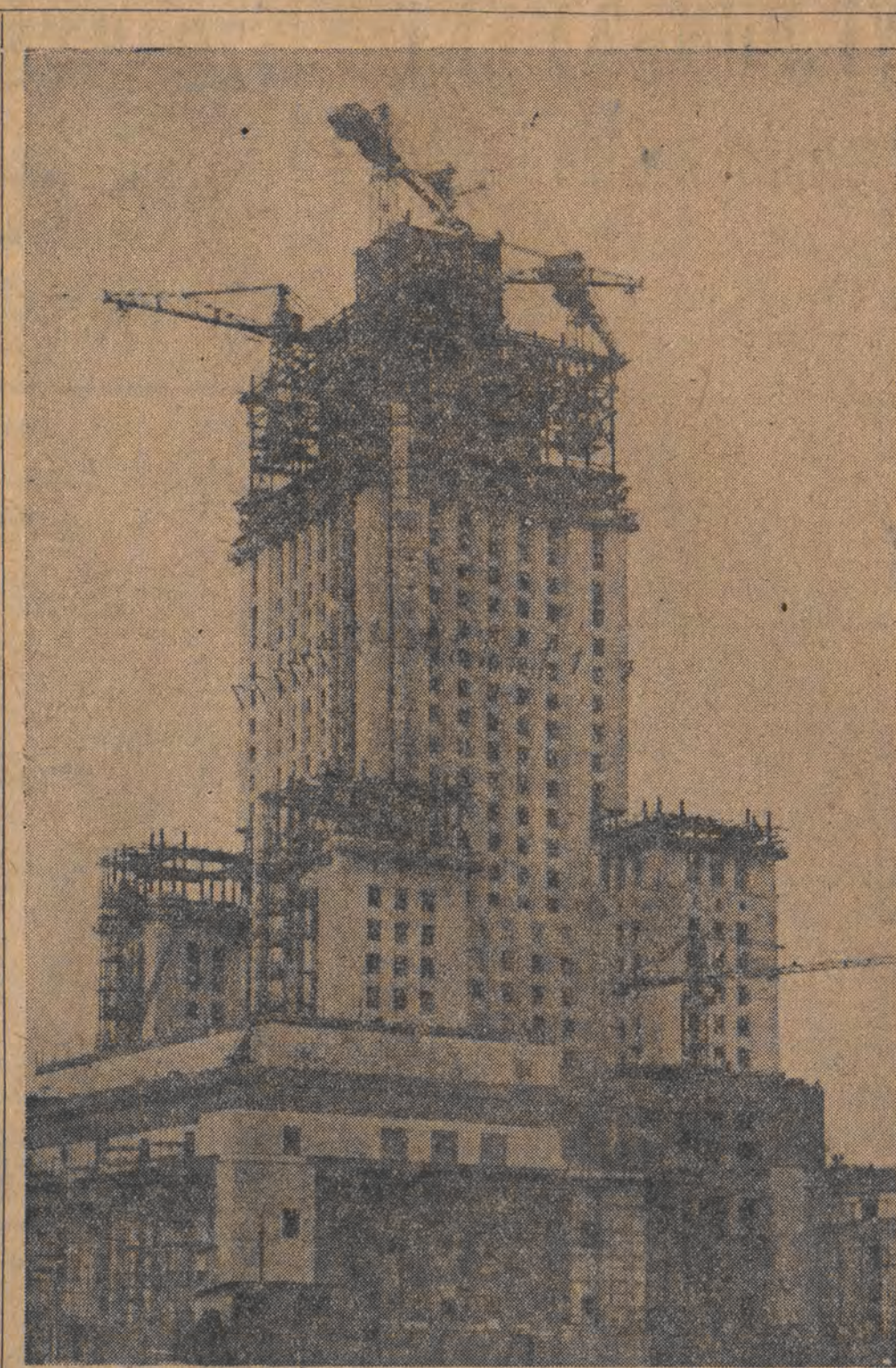
Droga nam jest wolność okupiona daniną krwi serdecznej, drogi jest nasz kraj, który co dzień wzrasta w siłę; radością napawa nas każdy nowy samochód, każda tona węgla i sztuka materiału — produkt pracy prostego człowieka; raduje nas pieśń „Mazowsza”, zrodzona z polskiej gleby. Wszystko, co nam jest najdroższe: wyzwolenie z fascystowskiej niewoli i zjednoczenie przastarych ziem polskich nad Odrą i Nysą, władza w rękach ludu i utrwalenie niepodległości narodowej, rozkwit gospodarki i kultury — osiągnęliśmy przy pomocy Związku Radzieckiego, zawdzięczamy jemu bezinteresownej, braterskiej pomocy.

Nie ma w Polsce człowieka, który nie zetknąłby się oświadczeniem, że wznosząca pomocą Kraju Rad. Idziesz ulicą, patrzysz — pracują na budowli radzieckie dźwigi, transportery, wywrotki, po szosach pędzą radzieckie samochody: ZIS i ZIM, na polach widzisz radzieckie kombajny. W twoim zakładzie pracy ustawione są radzieckie maszyny; oto nowa elektrolownia, kopalnia i huta, która powstała dzięki radzieckiej dokumentacji i uruchomiona została dzięki radzieckim urządzeniom. W Warszawie, dzwigniętą z ruin dzięki pomocy radzieckich towarzyszy, wznosi się coraz wyżej Pałac Kultury i Nauki im. Stalina, wspaniały symbol przyjaźni łączącej nasz naród z narodami radzieckimi.

Idziesz ulicą, patrzysz — oto jadą „Warszawy”. Dzięki pomocy i przyjaźni ZSRR wybudowaliśmy żerańską FSO — pierwszą w historii naszego kraju fabrykę samochodów osobowych.

W twoim zakładzie pracy ustawiono nowe, doskonałe maszyny polskiej produkcji. Zawdzięczamy to pomocy radzieckich techników i inżynierów, którzy dzielili się z nami swym doświadczeniem, który pomagali nam nasze fabryki i huty budować.

Budując socjalizm czerpiemy ze skarbnicy doświadczeń Związku Radzieckiego. Słoga, do przykładu radzieckie-



Przyjaźń, przykład i pomoc ZSRR jest źródłem wszystkich naszych osiągnięć. Symbolem wieczystej przyjaźni, łączącej naród polski z narodem radzieckim, jest budowany przez Związek Radziecki Pałac Kultury i Nauki im. J. Stalina w Warszawie.
NA ZDJĘCIU: fragment budowy Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina w Warszawie.
(Reportaż z budowy Pałacu, czuj na str. 4)

go w pracy w fabryce i na roli, w laboratorium i w szkole, w świetlicy i w teatrze. Przy stawianiu domów posługujemy się radzieckim sposobem zespolonego murowania. Dążąc do zwiększenia wydajności pracy stosujemy produkcję metody Korabelnikowa, Zandarovę, Kowalewa, Kolesowa. Chcąc uzyskać bogate plony z ziemi, wprowadzamy radzieckie przodujące sposoby uprawy roli. Aby ożywić wspaniałe gatunki owoców, korzystamy z doświadczeń radzieckich melzarów.

O ile łatwiej jest nauce i wychowaniu młodzieży, hutnikowi przyspieszyć wytop surowców czy stali, uczonemu przeprowadzić badania, budowniczem wykonać zadanie — jeśli posługuje się radzieckim doświadczeniem i przykładem.

O ile szybciej będziemy mogli stworzyć ustrój socjalistyczny korzystając z wzorów radzieckich i omijając dzięki temu niebezpieczne rafy, które wykryte zostały przez pionierską, tytaniczną pracę ludzi radzieckich w latach, kiedy ZSRR był jedną

w świecie brygadą szturmową, jedynym krajem budującym socjalizm.

Kraj Rad i bohaterka Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego są natchnieniem w pracy i w walce milionów ludzi. Piękny i potężny kraj Związek Radziecki — kraj niezmiernych bogactw naturalnych, gigantycznej przemysłu i wspaniałej techniki, ojczyzna stu wolnych narodów, zjednoczonych miłością do wielkiej ziemi radzieckiej i poczuciem więzi i braterstwa między narodami, wiernością do czerwonych szafardów re-

wolucji. Potencjał materialny i świadomość budowniczych komunizmu, wierność ideałom Marksa - Engelsa - Lenina - Stalina i twórcze wcielanie ich w życie — oto co stanowi o niezwykłej sile Związku Radzieckiego.

Kraj Rad i KPZR są wzorem i natchnieniem dla naszego narodu. Jeżeli w ojczyźnie naszej rządy sprawuje lud na czele ze swą klasą robotniczą i jej partią, a jedynym gospodarzem są maszy pracujące, jeżeli odzyskaliśmy przastare ziemie piastowskie nad Odrą i Nysą — to zawdzięczamy to właśnie pomocy ZSRR.

Ze spokojem patrzymy w przyszłość — nieustraszeni nam pogróżki amerykańsko-adenauerowskich awanturników. Jesteśmy spokojni o przyszłość — bo jesteśmy świadomi własnej siły, bo łączymy przyjaźń i braterski sojusz ze Związkiem Radzieckim, bo znajdujemy się w wielkiej, 800-milionowej rodzinie narodów. Siły pokoju, którym przewodzi Związek Radziecki, są wielokrotnie większe od sił wojny. Rozporządzając wszystkimi środkami obrony pokoju, potrafimy obrócić wlnę w każdą próbę podpalenia świata.

Chcemy pokoju, a nie wojny. Chcemy, aby każdy żył lepiej i radośnie. A droga do tego prowadzi przez codzienną wytrwałą, twórczą pracę dla ojczyzny, przez dalsze zacieśnianie i pogłębianie przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Rodowód tej przyjaźni sięga daleko w przeszłość. Jesteśmy kontynuatorami wspaniałych tradycji wielkiej przyjaźni, zrodzonej w heroicznym walce „Za waszą i naszą wolność”, umocnionej przez Hercega i Jaroslawa Dąbrowskiego, Czernyszewskiego i Sierakowskiego. Pogłębiał tę przyjaźń Wielki Proletariat, umacniał ją wspólne walki na barykadach 1905 roku i w październiku 1917 roku. Wyrazem jej była braterska pomoc KPZR, okazywana KPP i PPR w najcięższych chwilach walki o wyzwolenie społeczne i o wolność narodową. Nową, piękną na kartę tej niewzruszonej przyjaźni pisze dziś cały naród polski.

W tradycyjnym Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, który dziś się rozpoczyna, podniósłmy hasło: „Pogłębiajmy nieustannie przyjaźń narodu polskiego z narodami ZSRR — strzeżmy jej, jako najcenniejszego skarbu, jako ostoję pokoju, niepodległości i rozkwitu naszej ojczyzny!”

Spotkanie młodzieży polskiej i niemieckiej we Frankfurcie nad Odrą

BERLIN, 7. 10.

W CZWARTĄ ROCZNICĘ PROKLAMOWANIA NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ PRZYBYŁA DO FRANKFURTU NAD ODRĄ BLISKO 150-OSOBOWA DELEGACJA ZMP. W SKŁAD DELEGACJI WCHODZĄ ROBOTNICZY I STUDENCI Z RÓŻNYCH STRON POLSKI. DROŻYNA PIŁKI NOŻNEJ Z POZNANIA I ZESPÓŁ TANECZNY Z ŁÓDZI.

Delegację powitała na moście granicznym na Odrze sekretarz Centralnej Rady Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) Inge Lange. Przybyłych witali również licznie zebrana młodzież i mieszkańcy miasta.

Na spotkaniu młodzieży polskiej z młodzieżą NRD we Frankfurcie nad Odrą wygłosił przemówienie sekretarz Zarządu Głównego ZMP, Tadeusz Strzałkowski.

Tadeusz Strzałkowski oświadczył m. in.:

— Łączymy się dziś z wami, w czwartą rocznicę utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej, przyjmując od nas, młodzieży polskiej, serdeczne życzenia dalszych sukcesów w walce narodu i młodzieży niemieckiej o rychłe zawarcie traktatu pokojowego, o pokojowy rozkwit Waszej ojczyzny.

**Wilhelm
PIECK
wybrany
ponownie
prezydentem NRD**

W środę 7 bm. odbyło się w Berlinie wspólne posiedzenie Izby Ludowej i Izby Krajów Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Jedynym punktem porządku obrad przewidywał wybór prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Następnie przewodniczący Izby Ludowej Otto Nuschke, aby prezydentem Republiki wybrać ponownie Wilhelma Piecka. Propozycja ta przyjęta została przez deputowanych hucznymi, długo nie milknącymi oklaskami. Ponieważ nie zgłoszono innych kandydatów, przewodniczący zarządził głosowanie. Wszyscy deputowani podnieśli się z miejsc głosując za ponownym wyborem Wilhelma Piecka.

Jan Izydorczyk ambasadorem Polski w NRD

WARSZAWA, 7. 10.

Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mianowała dotychczasowego szefa misji dyplomatycznej PRL w Niemieckiej Republice Demokratycznej Jana Izydorczyka ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Czwarta lista nagród Wielkiego Konkursu „Głosu Robotniczego” pn. „Co wiesz o Kraju Rad?”

- 201) rower męski
- 202) lustro ściennie
- 203) sanki
- 204) komplet bielizny damskiej
- 205) patefon czeski
- 206) pudełko mydeł toaletowych
- 207) szal wełniany męski
- 208) kupon do kina na 10 dowolnych filmów
- 209) geś żywa
- 210) pudełko mydeł toaletowych
- 211) album „6-letni Plan Odbudowy Warszawy”
- 212) imadło,miotek ręczny, przycinak i ramka do piłki
- 213) wieczne pióro
- 214) teczka skórzana
- 215) portfel skórzany
- 216) 50 kg jabłek
- 217) 2 tabliczki czekolady „Manilla”
- 218) szal i krawat męski
- 219) para butów gumowych roboczych
- 220) obrus
- 221) lalka artystycznie wykonana
- 222) komplet kosmetyków
- 223) pianozyczek dziecięcy
- 224) koszula sportowa
- 225) aparat do księgowości przebitkowej
- 226) dwie paczki kakao holenderskiego
- 227) para pończoch wełnianych
- 228) rama do firanek
- 229) klejowe wymalowanie pokoju z kuchnią
- 230) zabawka dziecięca „Wiem wszystko”
- 231) szal męski
- 232) książka „Piękno Polski Ludowej”
- 233) ołówek automatyczny
- 234) para butów gumowych rybackich
- 235) kupon jedwabiu na sukienkę
- 236) żywa kaczka
- 237) latarka elektryczna
- 238) 5 kg karpia
- 239) para rekawów męskich skórzanych
- 240) teczka skórzana
- 241) puderniczkę
- 242) fiakon wody kolońskiej
- 243) skarpetki męskie steelonowe
- 244) reflektor
- 245) album „Wit Stwos”
- 246) bluzka damska wełniana
- 247) para modnych drewniaków damskich
- 248) komplet szachów
- 249) piżama męska
- 250) dwie miski (mała i duża)

Umacniajmy przyjaźń ze Związkiem Radzieckim

Obchody Miesiąca Pogłębia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej mają już w Polsce Ludowej bogatą i piękną tradycję. Z roku na rok ogarniają one swoim zasięgiem coraz szersze rzesze naszego społeczeństwa, które pragną wyrazić z całą siłą swe uczucia przyjaźni, wdzięczności i braterstwa, jakie łączą nasz naród z bohaterami i bohaterkami wielkiego Kraju Rad.

Przystępujemy do obchodu tegorocznego Miesiąca Przyjaźni w szczególnej sytuacji. Trwa z niesłabnącą siłą walka narodów o zachowanie i utrwalenie pokoju. Przy poparciu setek milionów ludzi we wszystkich krajach świata, Związek Radziecki prowadzi konsekwentną politykę pokoju, krzyżując złowrogie plany imperialistycznych podżegaczy, dążących do rozpętania trzeciej wojny światowej. I dlatego jednym z czołowych zadań Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej jest wyjaśnianie ogromnego znaczenia pokojowej polityki Związku Radzieckiego, tłumaczenie na tle obecnej sytuacji międzynarodowej znaczenia sojuszu i przyjaźni z wielkim Krajem Rad dla bezpieczeństwa naszych granic na Odrze i Nysie, dla utrwalenia naszej suwerenności i niepodległości.

Będziemy więc popularyzować pokojową politykę Związku Radzieckiego, jej wielkie osiągnięcia na arenie międzynarodowej ze szczególnym uwzględnieniem sprawy Niemiec i znaczenia tego problemu dla Polski.

Będziemy zaznaczać społeczność łódzkiej z rozwojem gospodarczym i kulturalnym Kraju Rad, będziemy wypuklać braterską pomoc, jaką otrzymujemy od Związku Radzieckiego w postaci maszyn, dokumentacji technicznej na budowy nowych fabryk, dostaw surowców, dzięki którym nasz przemysł może lepiej pracować i rozwijać się, czy też w formie przekazywania nam cennego doświadczenia we wszystkich dziedzinach życia.

Jednym z istotnych zadań programowych Towarzystwa na terenie Łodzi w okresie trwania Miesiąca Pogłębia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej będzie dokonanie szerokiego przeglądu zastosowania w naszych zakładach pracy radzieckich doświadczeń i metod pracy. A przykładów takich mamy bardzo wiele.

W Zakładach im. F. Dzierżyńskiego brygady Czułkiha osiągały poważne sukcesy produkcyjne. W Zakładach M-3 w oddziale mechanicznym robotnicy z powodzeniem stosują metodę Zandarowej, przez co uzyskano podniesienie wydajności pracy i wzrost zarobków. Podobnie w ZPB im. Szymańskiego 270 robotników pracuje tą metodą. Tyśiące naszych tkaczek i przadek metodą radzieckiego inżyniera Kowalewa uczą się, jak mają pracować. Dzięki tej metodzie zdobyła zawód i podwyższyła swe zarobki oraz kwalifikacje tkaczka Zofia Błaszczak z ZPB im. Szymańskiego, która po przeszkoleniu podniosła wykonanie normy z 97 proc. do 111 proc., dzięki

Julian Kubiak

przewodniczący
Zarządu Łódzkiego TPP-R

czemu zarobek jej wzrósł o blisko 230 złotych.

System oszczędnościowy Korabielnikowej z powodzeniem stosują takie zakłady, jak ZPO im. Małgorzaty Fornalskiej, ZPO im. Wieckowskiego i inne.

Kolejarze stosują metodę pracy Rybakowa, metalowcy zaś — nóż Kolesowa, który pozwala na znaczne zwiększenie wydajności pracy.

W Zakładach im. Stalina samych tylko członków TPP-R, pracujących przodującymi metodami, jest 2.500. Na wyróżnienie spośród nich zasługuje Krystyna

na Tobolska, przadka Alicja Retkiewicz i wiele innych. Przykłady te świadczą najlepiej o korzyściach, jakie przynosi nam stosowanie metod radzieckich w pracy. Chodzi więc o to, aby przejąć, jakiego dokonamy, jeszcze bardziej pobudzić i zachęcić jak największą ilość ludzi pracy do przyjęcia i upowszechnienia przodujących metod radzieckich.

Program obchodu tegorocznego Miesiąca Pogłębia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przewiduje spotkania z uczestnikami wycieczek do ZSRR, pogadanki wygłaszane przez robotników, stosujących metody radzieckie, szereg wystaw, które nam obrazują życie Kraju Rad. Jednocześnie

powstaną nowe liczne kursy języka rosyjskiego, tak aby jak najszersze rzesze społeczeństwa mogły za pośrednictwem książek, prasy itd. zapoznać się ze wsławnym dorobkiem gospodarczym i kulturalnym Związku Radzieckiego.

Tegoroczny program Miesiąca uwzględni w dużym stopniu również nasilenie pracy Towarzystwa wśród młodzieży, zarówno w fabrykach, jak i w szkołach. Powinno to przynieść dalszy rozwój naszych kół terenowych, gdyż Miesiąc Pogłębia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej stwarza szczególnie dogodny warunki i możliwości do jak największego umasowienia szeregów TPP-R.

Organizacje nasze powinny szerzej rozwinąć pracę propagandową w fabrykach, urzędach i instytucjach, powinny korzystać szerzej niż dotychczas z takich środków oddziaływania, jak radio, wezły, gazetki ścienne itp.

Zarządy kół TPP-R przy pomocy swego aktywnego w tym okresie wyjść z inicjatywą tworzenia grup TPP-R-owskich, które stosowałyby przodujące metody pracy, organizować wystawy miejscowe itp. Przy ściślejszej kontroli wykonania nakreślonych planów, tegoroczny Miesiąc Przyjaźni spełni swoje zadanie i umożliwi nam szersze poznanie bogatego i wielostronnego życia narodów radzieckich, jeszcze bardziej pogłębi i umocni węzły naszej serdecznej przyjaźni i braterskiego sojuszu, który łączy nasz naród z narodami potężnego Kraju Rad.

Pieśń o braterstwie

Kto siedzi od Lenino po Wisłę i naprzód, i naprzód po Odrę, przez gruz i drogę rozkiszle, pod niebem spokojnym i modrym, lecz wichry bitewne niosą dalej jak pociąg, jak burzę, jak grom, ten wie, że faszysta dom spalił, ten wie, kto zbuduje nam dom.

Kto spojrzal za siebie i spostrzegł ruiny, obozy i zgłiszczę, i księżyc nad nocą jak ostrze, i drzewo pod nocą jak pistrze, ten wie, że przenosił tę burzę, co ogniem owiała mu skroń, by człowiek ocalał, podwórze i studnia w podwórzu, i koń.

A żywy, co doszedł i został, i w rękę wziął młot i maszynę, by miasta budować i mosty i rudę przepłatać na szynę, ten wie, że wolność wykuwał przyjaciel, towarzyszył i brat — Rosjanin i Polak. I czuwał, by dom był spokojny i świat.

STANISŁAW WYGODZKI

Radzieckie dostawy dla Nowej Huty



Budowę Nowej Huty umożliwiła wszechstronna, wydajna pomoc Związku Radzieckiego. Radzieccy inżynierowie, współpracownicy kombinatów Magnitogorska, Krzywego Rogu, Zaporozża i wielu innych stworzyli wspaniały projekt Nowej Huty. Równocześnie z pracami projektowymi wykonują się w fabrykach Związku Radzieckiego podstawowe sprzęty i główne wyposażenie dla Nowej Huty. Codziennie na stację przeładunkową przybywają ze Związku Radzieckiego pociągi z dostawami maszyn i urządzeń przeznaczonych dla Nowej Huty.

NA ZDJĘCIU: agent Kolei ZSRR G. A. Akulenko i agent PKP Ignacy Jurlewicz sprawdzają stan i ilość przesyłek wg wykazu zdawczego.

CAF — fot. Dąbrowiecki

Nasz niezawodny Przyjaciel

CZYMI byliśmy przed 50 laty? Byliśmy krajem rozdartym. Krajem, w którym rządili trzy zaborcy, w którym nasz język ojczysty był przesładowany, a kultura i tradycje narodowe zakazywane. Wymaganiem naszego państwa z map politycznych Europy rządy Francji czy Anglii pogodziły się z lekkim sercem. Bohaterskie zrywy patriotów wywoływały tylko złość i niechęć rządzącej w Europie reakcji, a papież nie żałował słów i pogroźek przeciwko tym Polakom, którzy porwali za broń i chcieli zburzyć ustaloną w Europie „ład”, „ład”, który oznaczał, że Polska ma przestać istnieć po wsze czasy, że po wsze czasy ma być wymazana z karty Europy.

Czym byliśmy przed 25 laty? Byliśmy krajem o papierowej suwerenności, krajem, o którym watykańscy politycy mówili: „je — jak to u nas — szliśmy na procesie Kaczmarka — jest „wielkością niegodną uwagi”. Byliśmy jednym z pionków na szachownicy polityki międzynarodowej mocarstw imperiali-

stycznych. Byliśmy kopciuszkami świata kapitalistycznego, zajmowaliśmy — jeśli chodzi o rozwój gospodarczy — jedno z ostatnich miejsc w Europie. Piliśmy krajem, w którym banda zdrajców i durniów brzdącała o mocarstwowości i dodawała sobie animuszu, wymachując szabelką. Kapitał niemiecki, amerykański, francuski czy angielski decydował o wszystkim, a najlepiej synowie narodu wypełniali cele wziętione.

Czym byliśmy przed 10 laty? Byliśmy krajem, nad którym bez przerwy snuł się gesty dym pieców krematorium. Krajem, w którym dołomnościami i jakże złowrogim echem odbijały się salwy plutonów egzekucyjnych. Krajem, na który hitlerowscy siepacze wydali wyrok biologicznej zagłady, krajem, który mimo przeludnienia i bestialstwa nie ugął się.

W tych ponurych latach, kiedy reakcja polska, prowodyrzy AK i ich NSZ-owskie pobratymcy kumali się z okupantem, najlepiej synowie narodu polskiego walczyli w szeregach Armii Ludowej, przeciwko okupantom. Lud polski głęboko, gorąco, niezachwianie wierzył w nadejście pomocy Związku Radzieckiego, pomocy, jakiej nie zna świat kapitalistyczny i na przestrzeni wieków nie znał dzieje naszego kraju.

Pomoc ZSRR pozwoliła nam uniknąć tragicznego losu państw marszałkowskich, które dziś, w wyniku podporządkowania się amerykańskiemu imperializmowi, zaczynają odgrywać w świecie dość podobną rolę do tej, jaką i nasz kraj odgrywał przed 1939 rokiem. Pomoc ZSRR pozwoliła nam likwidować w szybkim tempie ponurą dziedziczość chłostwa, niedoradzości gospodarczej, likwidować zacofanie i bezbronność, która jakże wielką zachętą była dla hitlerowskich najęźdźców. Sam fakt, że już dziś wysuńmy się na piątą wyspę w Europie, jeśli chodzi o produkcję przemysłową, dobitnie świadczy o wzroście naszej siły gospodarczej, a tym samym o umacnianiu naszej niepodległości, naszej obronności. Bezpowrotnie minęły czasy, gdy wróg mógł sądzić, że napasł na Polskę będzie dzielnicą igraszką, że marsz po zabór naszych ziem będzie spacerem.

Słowa te były wyrazem konsekwentnej radzieckiej polityki pokoju i braterstwa narodów, wyrazem tego głębokiego uczucia przyjaźni, jakie lud rosyjski zawsze żywił wobec ludu polskiego. Były wyrazem tej polityki, która Dekretem o „Deklaracji praw narodów Rosji” w 1917 roku uznawała pełne prawo narodów polskiego do samostanowienia o swoim losie, prawo do niepodległego bytu.

Nie minął rok, a już na pierwszych skrawkach ziemi polskiej, wyzwolonej przez żołnierza Kraju Rad, rodziło się nowe, wolne życie. Dzięki zwycięstwu reza radzieckiego nad hitlerystami, po raz pierwszy w dziejach naszego narodu powstało państwo polskie, w którym nie obcy kapitał, nie podstawiony przez obce mocarstwo kapitalista sprawuje władzę, lecz lud polski — jedyny obrońca niepodległości Polski.

Nie ma dziś Polaka, który by nie uświadamiał sobie wagi PRZYJAŹNI, POMOCY I PRZYKŁADU Związku Radzieckiego dla utrwalenia niepodległości i rozwoju Polski, który by nie uświadamiał sobie, że przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, o najistotniejszą gwarancję niepodległości Polski.

Do Polski ruin i głodu przyjaźń ta przyniosła wolność i stworzyła narodowi polskiemu możliwość budo-

wania nowego, wolnego, sprawiedliwego życia. Związkowi Radzieckiemu naród nasz zawdzięcza, że pokrzyżowane zostały plany imperialistów, marnych o tym, by znów nad Wisłą móc dyktować swoją wolę. Polityce Związku Radzieckiego, polityce pokoju i sprawiedliwości zawdzięczamy nasz powrót na przetrane ziemie polskie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, zawdzięczamy to, że Polska odbudowana w nowych, sprawiedliwych granicach, rozwijając się jako państwo narodowo jednolite, może być rzeczywiście silna, rzeczywiście niepodległa. Radzieckiej polityce zawdzięczamy, że po raz pierwszy w historii naszego narodu przestała krwawić i płonąć nasza zachodnia granica, że na naszej zachodniej granicy mamy przyjaciół i sojuszników, mamy Niemiec Republikę Demokratyczną, pierwsze w dziejach niemieckiego państwa pokojowe i demokratyczne.

Przeszło dziesięciolecie okresu naszego niepodległego bytu pisany jest wielkim, twórczym wysiłkiem naszego narodu. Wysiłkiem, który przyniósł jakże wspaniałe osiągnięcia i sukcesy. W ciągu całego tego okresu korzystaliśmy z wielkiej, szlachetnej pomocy Związku Radzieckiego, pomocy, jakiej nie zna świat kapitalistyczny i na przestrzeni wieków nie znał dzieje naszego kraju.

Pomoc ZSRR pozwoliła nam uniknąć tragicznego losu państw marszałkowskich, które dziś, w wyniku podporządkowania się amerykańskiemu imperializmowi, zaczynają odgrywać w świecie dość podobną rolę do tej, jaką i nasz kraj odgrywał przed 1939 rokiem. Pomoc ZSRR pozwoliła nam likwidować w szybkim tempie ponurą dziedziczość chłostwa, niedoradzości gospodarczej, likwidować zacofanie i bezbronność, która jakże wielką zachętą była dla hitlerowskich najęźdźców. Sam fakt, że już dziś wysuńmy się na piątą wyspę w Europie, jeśli chodzi o produkcję przemysłową, dobitnie świadczy o wzroście naszej siły gospodarczej, a tym samym o umacnianiu naszej niepodległości, naszej obronności. Bezpowrotnie minęły czasy, gdy wróg mógł sądzić, że napasł na Polskę będzie dzielnicą igraszką, że marsz po zabór naszych ziem będzie spacerem.

Z kopciuszkami świata kapitalistycznego przekształciliśmy się w silne ogniowo obóz pokoju i demokracji, w kraj, którego osiągnięcia umacniają bazę materialno-gospodarczą obywateli i demokracji, którego osiągnięcia są dla narodów krajów kapitalistycznych bodźcem do walki o wyzwolenie narodowe i społeczne. Z państwa słabego, państwa rozbita na wewnętrznie izolowanego i samotnego na zewnątrz przekształciliśmy się w kraj, którego naród jest jednoczości, który nigdy dotąd w swej historii, w kraj otoczony sojusznikami, w kraj cieszący się sympatią i szacunkiem wszystkich narodów, w kraj, którego głos w obronie pokoju rozlega się na całym świecie.

Naród polski, skupiony we Frontie Narodowym pod przewodnictwem swej czołowej siły — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, z ufnością patrzy w przyszłość. Ufność tę rodzi siła naszej Ojczyzny, w której podstaw leżą przyjaźń, pomoc, przykład najpotężniejszego mocarstwa świata, niezwykłego Związku Radzieckiego.

T. G.

Wzorem radzieckich włóknarzy



Nieraz myślała Stefania Sterczewska, że nie wytrzyma w ZPD im. Rychnińskiego, ale dzięki zastosowaniu metody Zandarowej problem ten został rozwiązany.

Fot. — A. J.

Dla cewniczki Stefani Sterczewskiej w Zakładach im. Rychnińskiego jeszcze w początkach IV kwartału ubiegłego roku metoda Zandarowej była zupełnie nieznaną. Nie znaczy to, aby ona sama nie myślała nad usprawnieniem swojej pracy. Irylowała ją przede wszystkim ciagle strata czasu na przełomie zmian. Trzeba było zdejmować z maszyny wszystkie niepełne cewki konusowe, a na drugi dzień ponownie je zakładać i dopełniać. Tak robiła ona. Ale były robotnice, które rozwiązywały tę sprawę w inny sposób. Po prostu wcześniej zatrzymywały maszyny, wtedy, kiedy wszystkie cewki były pełne. A jakże często opóźniano się z rozpoczęciem zmiany, z uruchomieniem maszyny.

— Kto na tym traci? — zastanawiała się Sterczewska. — My sami. Dajemy mniejszą produkcję. Mniej zrobimy — mniej zarobimy. Jakże tak można? Co robić, aby lepiej wykorzystywać maszyny, zwiększyć produkcję?

Długo szukała na to pytanie odpowiedź, aż wreszcie znalazła. Na jednym z zebranych związkowych dowiedziała się o metodzie Zandarowej. Zdawanie maszyn w biegu, zespoły, ścisła współpraca zmianowych... Tego jej właśnie było potrzeba. Wspólnie z Pakalską i Szczepaniką zorganizowały zespół, stały się inicjatorkami nowej, wydajniejszej radzieckiej metody pracy w swoim zakładzie. Trójkrotnie zao-

plekowała się nią organizacja partyjna.

Za nimi poszło wiele innych robotnic. Naturalnie, nie od razu. Wiele było niechęci, niezrozumienia, oporów, które do dzisiaj nie zostały jeszcze przełamane. Te, które poszły w ślad Sterczewskiej dają teraz lepszą i wyższą produkcję zarabiają od 100 do 200 złotych więcej od tych, co pracują jeszcze po staremu.

W oddziale maszyn, zwanych supremami, system Zandarowej wprowadzili majstrów Lewy i Piechoci.

Wirują beby, snują się cieniutkie nitki. Za każdym obrotem przybiera 5 cm tkaniny. Zbliża się właśnie koniec zmiany. Wszystkie maszyny są czyszczone „na chodzie”. Zyskuje się na tym 10 do 15 minut, wiele dodatkowych metrów dzianiny.

Dzięki metodzie Zandarowej Zakłady im. Rychnińskiego zaoszczędziły w pierwszym półroczu br. prawie 1.400 roboczo-godzin. A w przemyśle włókienniczym system ten jest już dość powszechnie stosowany w stu zakładach.

ZPW im. Świerczewskiego plany ilościowe wykonywały i wykonują z nadwyżką, rytmicznie. Ale ilość to jeszcze nie wszystko. A jakość? Z nią było znacznie gorzej. Było, albowiem teraz jest już inaczej. Stało się to z chwilą, gdy sięgnęli do metod radzieckich przodowników, a konkretnie majstra Czułkiha. On to przecież był twórcą zespołów najwyższej jakości, zespołów, które stawiały sobie za cel podnieść wydajność, a nie tylko ilość. Organizacja pracy i troska o park maszynowy, dawanie produkcji jak najwyższej i wyłącznie wysokiego gatunku.

W kwietniu bieżącego roku personelu techniczny przystąpił do tworzenia czułkihowskich brygad najwyższej jakości. Rozwinięta na tym odcinku praca uświadamiała organizację partyjną. Powstało 16 zespołów. Zaraz też zmalała poważna ilość braków, a zwiększyła się ilość przędzy pierwszego gatunku. Zespoły Knapieńskiego, Materka, Andrysiaka, Fenzlera, Przyszybsza, Szymańskiego, Dylaga, Pietrzaka dają dzisiaj od 95 do 98 proc. produkcji wspaniałej jakości.

A przecież daleko nie wyczerpane zostały możliwości, jakie stwarzają brygady czułkihowskie. W ZPW im. Świerczewskiego obejmują one dopiero 25 proc. załogi.

W całym przemyśle włókienniczym, we wszystkich zakładach na-

bieżących w walce o ograniczenie do minimum ilości robotników nie wykonujących norm, najlepszy sposób wykorzystania tych wielkich rezerw, jakie istnieją do wykorzystania na tym odcinku w każdym zakładzie. Oto na przykład tkaczka Kazimiera Barcikowska przed szkoleniem wykonywała 70,7 proc. normy. Po przeszkoleniu — 105,2 proc., Czesława Mielczarek zwiększyła produkcję z 92 proc. do 103,3 proc., Genowefa Nelson z 78,2 proc. do 100,3 proc. Przadka Zofia Kulesza osiągnęła tylko 90 proc. normy, a obecnie po przeszkoleniu uzyskuje 104 proc.

Takich jest tysiące. W 1952 r. w samym tylko przemśle bawelnianym doszliśmy do systemu Kowalewa prawie 13 tys. robotników, a w pierwszej połowie br. ponad 8 tys. osób. Wzrosła produkcja, wzrosły ich zarobki, a więc i stopa życiowa. A zawdzięczają to wszystko przyswojeniu sobie radzieckiej metody.

Powtórzcie jeszcze raz... Na ścianach sali porozmieszczane są rysunki obrazujące poszczególne czynności tkackie. Jest i czarna, szkolna tablica. Tutaj właśnie mieści się szkółka Kowalewa przy ZPB im. Marchlewskiego.

Metoda inż. Kowalewa. Niewątpliwie najbardziej znana, popularna i najlepiej stosowana. Polega ona, jak wiadomo, na upowszechnianiu najlepszych sposobów pracy najwybitniejszych przodowników, na skracaniu do minimum czasu wykonywania poszczególnych podstawowych czynności. Można być ona stosowana w każdym zawodzie, w każdym systemie. Kowalewa pobudza robotników do usprawniania organizacji miejsca pracy, do ciągłego poszukiwania wyższych jej form, wyraża socjalistyczny stosunek do pracy i do parku maszynowego, uczciwy systematyczny, słowem — ma olbrzymie znaczenie wychowawcze.

Uzyskiwane dzisiaj przez zdecydowaną większość załóg sukcesy produkcyjne, mają również swoje źródła w podniesieniu kwalifikacji zawodowych robotników drogą szkolenia i doskonalenia ich metodą radzieckiego racjonalizatora. Tak też w ZPB im. Marchlewskiego, ZPW im. Niedzielskiego, ZPB im. Stalina i dziesiątkach innych zakładów.

W Zakładach im. Marchlewskiego w każdym miesiącu doszła się przynajmniej 20 przadek i wrzecieniariek i około 40 tkaczki. Wydajność ich pracy od razu wzrasta przeciętnie od 10 do 12 proc. Metoda inż. Kowalewa to jeden z najskutecz-

niejszych oręży w walce o ograniczenie do minimum ilości robotników nie wykonujących norm, najlepszy sposób wykorzystania tych wielkich rezerw, jakie istnieją do wykorzystania na tym odcinku w każdym zakładzie. Oto na przykład tkaczka Kazimiera Barcikowska przed szkoleniem wykonywała 70,7 proc. normy. Po przeszkoleniu — 105,2 proc., Czesława Mielczarek zwiększyła produkcję z 92 proc. do 103,3 proc., Genowefa Nelson z 78,2 proc. do 100,3 proc. Przadka Zofia Kulesza osiągnęła tylko 90 proc. normy, a obecnie po przeszkoleniu uzyskuje 104 proc.

Takich jest tysiące. W 1952 r. w samym tylko przemśle bawelnianym doszliśmy do systemu Kowalewa prawie 13 tys. robotników, a w pierwszej połowie br. ponad 8 tys. osób. Wzrosła produkcja, wzrosły ich zarobki, a więc i stopa życiowa. A zawdzięczają to wszystko przyswojeniu sobie radzieckiej metody.

Polski robotnik i chłop, technik i naukowiec szeroko czerpią z nieprzebranej skarbnicy doświadczeń Związku Radzieckiego, ludzi radzieckich, przodujących w nauce, kulturze. Radzieckie metody pracy stosują już dzisiaj setki tysięcy ludzi w naszym kraju. Dzięki temu nieustannie rośnie nasza produkcja, łatwiej pokonyjemy trudności, wykonujemy plany.

Niesposób tu wymienić wszystkich radzieckich metod prac.



Majster salowy, Edward Wawrzysz, był jednym z inicjatorów utworzenia ZPW im. Świerczewskiego, zdułkihowskich brygad najwyższej jakości.

Fot. — A. J.

Pomnik wiecznej przyjaźni



Był wtedy ciepły dzień wiosenny, pierwsze godziny kwietnia. Zbliżała się pierwsza rocznica podpisania umowy między Rządem Związku Radzieckiego i Rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w sprawie budowy Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. U zbiegu ulicy Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskich w stolicy, spoza wysokich desek ogrodzenia zaczęły wyrastać, pięć się ku górze zarysy stalowego korpusu. Już wtedy było czterdzieści pięter, czterdzieści metrów wysokości.

Setki robotników radzieckich, inżynierowie, technicy, architekci pracowali usilnie. Dniem i nocą sunęły ku górze stalowe bloki i dźwigary. Ze Związku Radzieckiego, z radzieckich hut, kamieniołomów, z radzieckich fabryk nadchodzący wciąż nowe maszyny, konstrukcje. Ludzie radziecy podejmowali zobowiązania, i ci na budowie, i ci w dalekich republikach Związku: przyspieszmy tempo, wzmożemy wysiłki, żeby Pałac rósł szybko — Pałac — pomnik przyjaźni i braterstwa, dar bohaterów partii Lenina, Stalina, dar Rządu Radzieckiego i radzieckiego narodu dla Polski.

To było zaledwie pół roku temu... W międzyczasie do Łodzi nadchodziły meldunki z budowy. Dwadzieścia pięter, trzydzieści, trzydzieści i cztery. Aż oto pewnego dnia nadeszła niezwykła wiadomość: budowniczym Pałacu Kultury i Nauki podjęli zobowiązanie: Do dnia 36 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej zakończymy montaż stalowego korpusu Pałacu, razem z wyniosłą iglicą.

Z czterech stron kraju suną wypełnione pociągi. Z północy, z południa, ze wschodnich krańców Lubelszczyzny, ze starych ziem piastowskich nad Odrą i Nysą płyną nieprzerwane fale robotników, chłopów, inteligentów, by spojrzeć na ukończoną stolicę, na miasto, które cały naród tak pięknie wznosi z gruzów zniszczenia.

Okna pociągów uchylone, pełne głów. Oczy wycelowane w dal spoglądają niecierpliwie, badają niki wstęgi horyzontu. Ale stacje kolejowe, miasta i miasteczka mijają tak powoli, tak leniwie,

że chciałoby się wylecieć naprzód, ptakiem.

Nagle okrzyk: — Tam, tam, patrzcie!

Po niebie suną szare obłoki, przez które tu i ówdzie przedziera się jesienne słońce. Nisko, nad ziemią pelza poranna mgła, z której nagle wyrasta — jak napowietrzny pałac z bajki — szczyt.

— Pałac, pałac — wołają ci u okien. Ludzie, siedzący na ławkach, na walizkach, przedzierają się na prawą stronę wagonu, skąd rozlaczają się niezwykły, niezapomniany widok. Ponad niską zasłoną mgły, wysoko w niebie, które zrzuciło naraz płaszczyzn obłoków i błyska świeżością radosnego poranka, widać wyraźnie stalową koronę, nad którą niby ramiona pracowite, wyprężone wznoszą się gigantyczne żurawie. Cała środkowa część — cały dół wieży tonie jeszcze w mgłach. Tylko ten szczyt wyniosły błyska, skrzy się i mieni.

Wierchołazy — ludzie bez nerwów



4 października, niedziela, rok 1953. Postawiono już czterdzieści pięter stalowej konstrukcji Pałacu. Jeszcze tylko cztery piętra i rozpocznie się budowa szczytu, na którym stanie iglica. Na błękitnym niebie odcina się wyraźnie brzoź konstrukcji, po którym pelzają ludzimi mrowki. Trzeba mieć dobry wzrok, żeby ich stąd, z dołu zobaczyć.

Oto śmigają z góry stalowe liny, zakończone potężnymi hakami. Upływają sekundy, minuta, dwie. Haki dotknęły ziemi. Podsuwa się ku nim potężny żuraw poziomy, dźwigający stalową ścianę: 25 metrów kwadratowych. Człowiek w budce steruje dokładnie. Oto haki ujęły potężny kwadrat żelaza i rozpoczyna się lot wzwyż. Znowu ubiegają sekundy, minuty. Cicho, spokojnie ciężar żegluję w powietrzu, staje się dźwię-

nie mały, jak dziecinna zabawka.

A tam, w górze, na wysokości 152 metrów, czekają na niego ludzie — wierchołazy — ci, którzy chodzą po szczytach, ludzie bez nerwów.

Stalowy płat ściany zawieszony nad stożkami oprawy. Jeszcze chwila i poczyna się posłuszenie osuwać w żelazne ramiona uchwytów. Odcepiłono haki. Przyskoczyli do płatu spawacze i oto z podniebnych wysokości wieżowca poczynają sypać się, spływać w dół kaskady isker jak warkocze tęczowych komet.

Na dole, u stóp Pałacu, niezliczone wycieczki, tłumy mieszkańców Warszawy. Z zapartym tchem patrzą na wspaniałe widowisko. Pałac rośnie z minuty na minutę. Jeszcze dziś rano było 38 pięter, a teraz, pod wieczór, wyrosły jeszcze dwa piętra. Pałac osiągnął 152 metry wysokości.

Na górze młody, szczupły, o jasnych oczach monterzysta moskiewski, Gawrysz, chwytając słuchawkę telefonu:

— Podawaj, podawaj dalej! Niski, krepki Korostylew jest już dobrze po trzydziestce. Montował już wysokościowce moskiewskie. Patrzy teraz w dół — na plac budowy, gdzie leży dalszy ciąg wieżowca. Szeręg ścian, wiązań, krokwi stalowych, a tam dalej — leży już ona — iglica.

— Szczyt będzie sięgał 226 metrów ponad poziom budowy — mówią inżynierowie radzieccy. — Iglica — szpila — otrzyma wspaniałą oprawę. W przodujących hutach szklanych Związku Radzieckiego przygotowuje się już materiał, którym będzie obłożona. Piękne szklane płytki o kolorze lekkożółtym odbijać będą wspaniałe złote promienie słońca.

Uniwersytet murarski

Radzieccy budowniczowie Pałacu Kultury i Nauki nie pracują sami — tuż obok nich rozlegają się polskie słowa. To przodujący murarze warszawscy odbywają tutaj swoją wysokościową praktykę.

— Robiło się już na siódmym, na ósmym piętrze — mówi murarz Bednarski. — Ale tak wysoko? — Nie marzyłem nawet o takiej wysokości robocie! Kiedy pierwszy raz szedłem na mury — kręciło mi się w głowie.

I nie tylko Bednarskiemu kręciło się w głowie. Pod Ruskim, pod Stefankiem uginały się kolana. Przyglądali się radzieckim metodom pracy i kręcili głowami.

— Jak to, zaczynamy murewać w powietrzu, na żelaznych przesłach, nie czekając na ściany dolne?

Okazało się jednak, że można mury wznosić od dziesiątego piętra, że nawet tak trzeba! Giersz, Skowronski, Krupa dociągają już do 34 piętra. A potem pójdą jeszcze wyżej — razem z murarzami radzieckimi będą podciągać złociste ceramiczne okładziny do 44 piętra.

Tynkarz Reksa ze swoimi ludźmi stoi przy natryskowych aparatach. Śmieje się: — Tymi maszynami można zrobić czer, pięć razy tyle co u nas, tam, na dole.

Na budowie przewijają się również inżynierowie polscy. Urczą się tutaj, dużo się uczą. Inżynier Wierzbicki jest zachwycony organizacją pracy. Tak pracować, to prawdziwa przyjemność. Wszystko wyznaczone jest z góry, na dni i tygodnie naprzód. Ani jedna część stalowej konstrukcji nie przybywa na budowę za późno, ani jedna za wcześnie.

— Uczymy się! To nasz uniwersytet — mówią młodzi polscy architekci, technicy. Przecież i my kiedyś... zaczniemy w Polsce wznosić takie wspaniałe domy — pałace o dziesiątkach pięter.

Gdy Wisła płynie... pod górę!



Czterdzieści pięter, 152 metry nad Marszałkowską. Jak to wysoko! Ludziom poziomym, płaskim miast trudno to sobie wyobrazić. Przecież to trzy wysokie kominy fabryczne postawione jeden nad drugim.

Czterdzieści pięter! Idzie się powoli, z przystankami co około godziny. Nieśmiało spojrzania przez okna mówią, że i ziemia wznosi się razem z nami. Daleka, coraz dalsza linia horyzontu jest zawsze na wysokości oczu...

...Oto z dalekiego południa, z wysoka płynie ku miastu Wisła mieniąca się w słońcu. Płyne w dół, coraz niżej. Jest tuż, u naszych stóp. Mija mo-



Mury Pałacu do wysokości 30 pięter okryte już zostały specjalnymi okładzinami ceramicznymi, wyprodukowanymi w Związku Radzieckim.

Żurawie wykonały swą pracę

Ośmiu miesięcy pracowali ciężko na budowie Pałacu. Dniem i nocą podnosili do góry niesamowite ciężary — bloki stalowe, krokwie, wiązary. Dziesiątki tysięcy ton stali wydzwignięły ku górze, układały je równo, na wyznaczonych miejscach. Gdy już podciągały budowę do wysokości swych ramion — same wznosiły się coraz wyżej nad miasto, nad dachy Warszawy. Znało je każde dziecko stolicy. Podziwiali ich pracę wycieczkowicze ze wszystkich krańców naszego kraju.

Wieczorami zapalały się na ich ramionach setki lamp elektrycznych. Pod nimi spawacze strzali w dół potoki oślepiających isker.

*) Refrakcja — załamywanie się promieni słonecznych w atmosferze ziemskiej. U góry — na wysokości 152 metrów nad ziemią, słońce zachodzi normalnie, „punktualnie”, w prostej linii. Tuż przy ziemi widzimy jeszcze załamany w ciemnej, przyciemnionej atmosferze obraz słońca. Jest ono wówczas nieomal wielkie, czerwone, jest właściwie zjawą słońca, które w rzeczywistości już zaszło.

Dzisiaj warszawskie żurawie wykonały swą pracę. Podciągnęły budowę do 44 piętra. Obecnie żurawie zostaną rozebrane i rozmontowane.

Ale przedtem wykonują jeszcze jedną robotę — wciągają o to ku górze, na wysokość 152 metrów — kolegi, który za nich będzie kontynuował budowę, podnosił ku górze stalowe płyty najwyższej części wieżowca. To on podniesie już za trzy tygodnie wspaniałą szpilę — iglicę, on ją ustawi na kopule „Bramy Floriańskiej”.

Siostrzyca baszt krakowskich

Ołbrzymi tom oprawiony w czerwone płótno. Na nim złożony napis w języku rosyjskim: Plan Pałacu Kultury i Nauki. Na którejś tam z ostatnich kart — rysunek najwyższej kondygnacji Pałacu — szczyt wieży, na którym stanie iglica.

W załamanie twardych kart planu włożył ktoś kartkę pocztową z widokiem Bramy Floriańskiej. Na odwrotnej stronie serdeczne słowa pozdrowień od mieszkańców wawelskiego grodu za to, że szczyt Pałacu tak bardzo przypomina stary, wiekowy zabytek Krakowa: Bramę Floriańską, pamiątkową bramę krakowskich murów obronnych, basztę strażaków, którzy pod tą wieżą walczyli ośmi w obronie swego miasta.

Architekci radzieccy, opracowując plany Pałacu Kultury i Nauki, przestudiowali dokładnie plany wiekowych zabytków polskiego budownictwa, murów i budowli Krakowa, Poznania, starej Warszawy. Szczyt Pałacu przypomina więc do złudzenia i Bramę Floriańską i mniejszą Wieżę Mariacką. Maszywny kolumny przed frontonami, wykonane z pnieczkowatych wapienia, zakupione przez Związek Radziecki w Polsce — do złudzenia przypominają kolumny, pilastry starych polskich pałaców. Ilek tuż podobieństwa do dziesiątek zabytkowych budowli naszej ojczyzny — całe wspaniałe studium dla młodych architektów, którzy w tej gigantycznej budowie odnajdą echa i refleksy Sukiennic, domów Starego Miasta, królewskiego Zamku i baszt wawelskich.

Praca wre dniem i nocą

W środkowej, wysokościowej części Pałacu do piętnastego piętra buduje się już ściany wewnętrzne. Pracują tutaj dniem i nocą brygady tynkarskie. Prowizo-

ryczne okna wstrzymują dopływ wilgotnego powietrza do czasu zainstalowania pięknych, stylizowanych okien, które już częściowo są w drodze z Moskwy. Brygady murarskie montują białe kolumny przed portalami, dokola ścian zewnętrznych. Montaż wspaniałej kopuły nad Salą Kongresową już jest ukończony. Dziesiątki robotników zakładają urządzenia klimatyzacyjne, urządzenia centralnego ogrzewania. Brygady robotników — specjalistów Mielnika, Szeptuchowa przekraczają systematycznie 230 procent normy. Pracują również usilnie brygady prefabrykacji instalacji sanitarnych na Jelonkach. Zespoły Manutkina, Usajewa i innych majstrów i techników zobowiązały się wykonywać stale 230 procent normy, aż do chwili wykonania budowy Pałacu.

Zrywa się jesienią, październikowy wiatr. Łodzi nadchodziły meldunki z budowy. Dwadzieścia pięter, trzydzieści, trzydzieści i cztery. Aż oto pewnego dnia nadeszła niezwykła wiadomość: budowniczym Pałacu Kultury i Nauki podjęli zobowiązanie: Do dnia 36 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej zakończymy montaż stalowego korpusu Pałacu, razem z wyniosłą iglicą.

Dnia 7 listopada iglica została osadzona na szczycie Pałacu. Tego dnia, w 36 rocznicę Wielkiej Rewolucji, która zmieniła losy świata, wykuła setkom milionów ludzi drogę do lepszego, szczęśliwszego przyszłości, na szczycie niebościennej iglicy powieją dumnie dwa sztandary — polski i radziecki.

HENRYK RUDNICKI



Wysoko, wysoko nad dachami stolicy pracują murarze radzieccy — a obok nich — murarze warszawscy, którzy uczą się tutaj wznosić gigantyczne gmachy.